

SPRAWOZDANIE STENOGRAFICZNE

z obrad VII. Walnego Zgromadzenia

Towarz. leśnego galic. we Lwowie.

(Ciąg dalszy I. posiedzenia).

P. Ligman (*mówi*): Rozmiary drenowania i sposób przeprowadzenia zależą od wielkości szkółki i od spadku, jaki ma. Szkołkę dzielimy na kwatery dość szerokie, grzędom nadajemy spadek w pewne miejsce, w środek uliczek, tam się staramy kopać rowki, a jeden z nich wyciąga się poza szkołkę, aby wodę zbyteczną odprowadzić. Odległość rowków od siebie, nie da się kategorycznie oznaczyć. Zależy to od gruntu. W niektórych miejscach wystarczy rowek co 10 metrów, w innych trzeba co 6 lub 8 m. Wreszcie zawisło wiele od sposobu kopania rowów. — Zalecam rowki u dołu węższe, a u góry szersze, gdyż inaczej brzegi się usuwają łatwo i woda nie idzie.

Rowy odpływowe oprócz tego, że muszą mieć spadek, powinny wystawać 40—50 cm. nad dno głównego ujścia, ponieważ szlam się osadza i tworzy zaporę.

Przewodniczący: Otwieram dyskusję, a zarazem pytam Panów, czy nie byłoby lepiej, aby prelegent wygłosił także drugi swój odczyt „O tępieniu pędraków“. (*Zgadzamy się*). Proszę zatem p. Ligmana o odczytanie drugiego tematu.

P. Ligman (*czyta*): **„O tępieniu pędraków za pomocą narzędzia wynalezionej we Francji“.**

Rok obecny jest jedną klęską ogólną suszy, która wiele złego wyrządziła w kraju. Ale nie dość na tem; często jedno złe pociąga za sobą drugie; — nigdy pędrak chrząszcza nie miał tak sprzyjającej pory, jak obecna, gdyż ani deszcze ani zimna nie zmuszały go szukać głęboko schronienia w ziemi; wiemy bowiem że w czasie dni słotnych i zimnych nie lubi przebywać blisko powierzchni, lecz zagłębia się w ziemię, ruchem, ile możności prostopadłym, i wtedy mniej szkodzi korzeniom roślin. To też w tym roku wyjątkowe poczynił szkody, tak na kulturach w lesie a szczególnie po suchych i pagórkowatych położeniach, jak i w szkołkach, gdzie także jak zazwyczaj trzymał się miejsce suchych. Nawet 3-letnią dębinę uszkodził, której korzenie poobcinał jak nożem.

Z postępem i nauką leśnictwa, więcej dają się uczuć przeciwności jakich doznajemy; przeciw kłeskom elementarnym człowiek jest bezbronnym, ale tam gdzie przez badania i naukę złemu zaradzić może, czyni to na każdym kroku, zwalczając nieprzyjaciół, co owoc pracy jego chcą niszczyć. Dzisiejszy leśnik to już nie dawny typ, co z młotkiem za pasem, lub cholewą i strzelbą na ramieniu przebiegał lasy, dziś musi on badać tajniki natury, musi zapoznawać się z owadem, nawet tym, co pod powierzchnią ziemi pewien czas życia swego przepędza, i jak wódz co kieruje swe baterje w stronę skąd niebezpieczeństwo zagraża, tak i on kieruje swoje spostrzeżenia i wynalazki przeciw nieprzyjacielowi, co się stara popsuć i udaremnić jego pracę. To też nie od rzeczy będzie, gdy powiem tu Szan. Panom że przeciw pędrakowi chrząszcza bardzo skuteczny środek zastosował inspektor lasów p. Croizette-Desnoyes za pomocą narzędzia zwanego wstrzykiwaczem Gonin'a (*Pal injecteur Gonin*) napełnionego benzyną. W wielkich szkółkach w Fontainebleau środek ten z powodzeniem używany bywa, a na obecnej wystawie w Paryżu zwraca ogólną uwagę leśników i ogrodników, a i ja skutków jego dobrych doznałem w tym roku. Nie opisuję tu narzędzia tego, ponieważ go pp. przedstawiam, a skuteczność jego nie pozostawia nic do życzenia, tak samo jak łatwość użycia. Trzy gramy benzyny przeciętnie wystarcza na metr \square dla zniszczenia pędraka, z kądem na hektar wypadnie 30.000 gr. czyli 30 klgr., po 30 ct. będzie zatem 9 złr. Zupełnie nie drogo gdy się zważy na skutki. Pędrak jak wiemy lubi ziemie pulchne, ciepłe, dobrze i nie miało upracowane, ziemie w których wiele jest korzeni drobnych, oraz miejsca wystawione na słońce i powietrze; unika natomiast ziemie twardej, zbitej, wilgotnej i mokrej lub ocienionej, dlatego nie widzimy go nigdy wewnątrz zwartego lasu, ale zawsze po brzegach. Instynktowo samica chrząszcza te miejsca dogodne dla przyszłej generacji wybiera gdy swe zarodki składa, to też znajdując te warunki w uprawnych i pełnych korzeni szkółkach, tam się zagnieżdża i stosownie do sprzyjających okoliczności i temperatury szkody wyrządza. Nie trudno jak wiemy skonstruować bytność pędraka, rośliny żółkną, i łatwo dają się wyciągać z ziemi mając przygryzione korzenie. Zapuszczając wtedy benzyną, należy się starać aby ona była niżej 0.04 do 0.05 ctm. od warstwy w jakiej znajdują się pędraki, a zrobiona dziura w ziemi przez narzędzie była zaraz po wyjęciu wstrzykiwacza dobrze nogą przydeptana.

Ilość benzyny zależy naturalnie i od wieku w jakim się pędrak znajduje, wedle doświadczeń czynionych w tym kierunku: w pierwszym roku życia, lub dla zniszczenia zarodków wystarczy 15 klgr. benzyny na hektar, a więc 1 1/2 grama na metr. kwadratowy, a 36 gramów wstrzykiwanych pod korzenie roślin, nie szkodziły ani liściastym ani też szpilkowym flancam. Naturalnie że skuteczność roboty zależy od jej dokładnego wykonania jak nie mniej od znajomości życia pędraka, który w 36-miesięcznym swym żywocie, w pierwszym roku żywi się początkowo humusem w ziemi. Głębokość w jakiej się znajduje, zależy także wiele od pory, temperatury jako też i od rodzaju ziemi. Opady atmosferyczne wpływają również na głębokość jego siedziby. Dla tego czasami wypadnie powtórzyć operację wstrzykiwania, gdy się spostrzeże, że flance szpilkowe żółkną, a liściaste np. dęby dostają liści białawo-różowych.

Z mej strony czyniłem też próby co do zniszczenia turkocia. tego szkodnika, co nie mało czyni nam spustoszenia w szkółkach. W tym celu wlałem na miseczkę 1/2 łyżeczki benzyny, rozpostarłszy nad nią dobrze wyciągnięty i we dwoje złożony muślin.

Puszczony na muślin młody turkoć padł natychmiast, jakby piorunem rażony, stary gdy go się puściło, w pierwszej zaraz chwili stracił widocznie przytomność, chodził wolno i niepewnym ruchem, i dopiero po 6 minutach, wydawszy z siebie płyn ciemny, padł nie dając żadnego znaku życia. Widocznie jednak że 3 gramy benzyny nie wystarcza dla zabicia go w ziemi, a choć na zastrzykniętej grządce przez 2 lub 3 dni nie było śladów rycia, później jednak turkoć powracał znowu. Przytem i ta zachodzi tu trudność, że nie można na pewno oznaczyć w jakiej głębokości się owad ten znajduje, aby pod nim zapuścić benzyną. Raz widzimy go bowiem na kilka centym. pod powierzchnią, to znowu nagle zagłębia się na kilkanaście; dlatego też badania w tym kierunku byłyby bardzo pożądane a szczególnie głębokość wylęgu młodych.

Przy użyciu benzyny należy jednak zachować pewne środki ostrożności. Płyn to jak wiemy łatwo zapalny, potrzeba więc naczynie z nim trzymać w piwnicy, z ogniem się nie zbliżać, a nawet chronić, aby flaszka lub inne naczynie, w jakim go przechowujemy nie była wystawioną na upał słoneczny, gdyż może łatwo nastąpić wybuch. Przytem płyn ten nadzwyczaj łatwo się ulatnia, i dlatego trzeba dobrze zatykać otwór naczynia, w którym go trzymamy.

(C. d. n.)